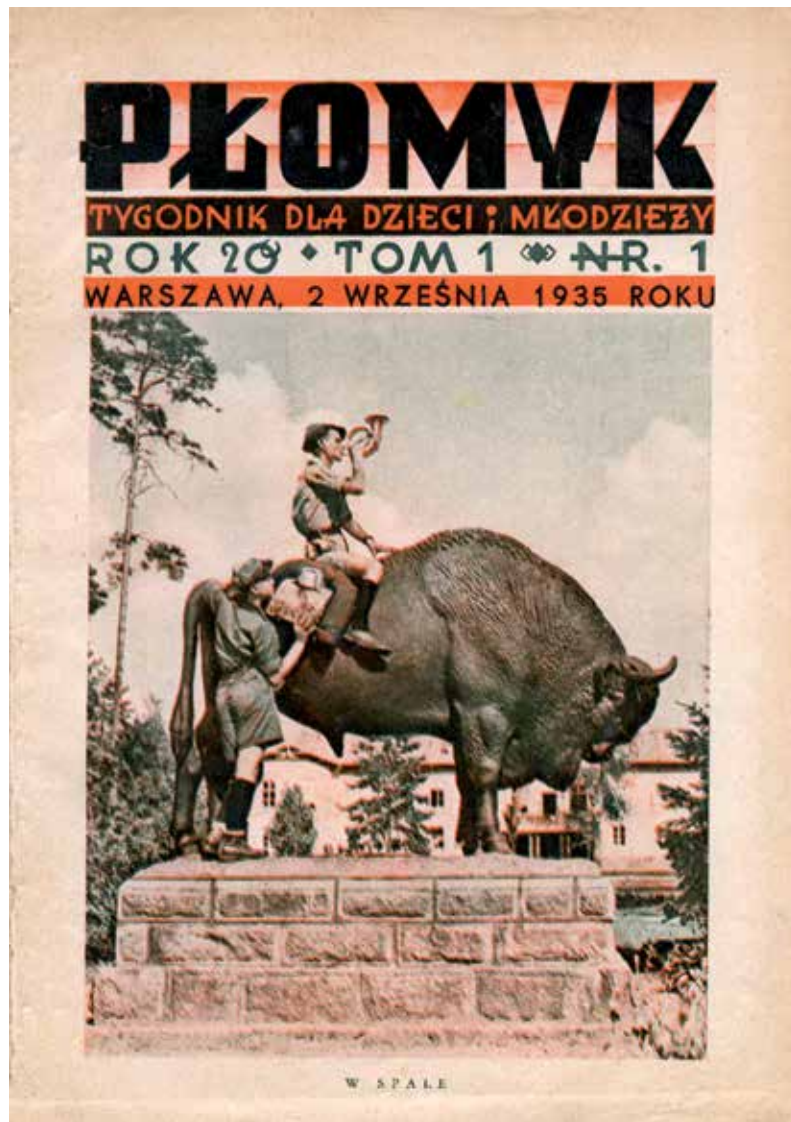


ISSN 1898-7729

SKAUT



HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE
K W A R T A L N I K
TARNÓW, NR 4 [39], GRUDZIEŃ 2015 r.



1935-2015 – osiemdziesiąta rocznica Jubileuszowego Złotu ZHP w Spale
Żubr – symbol Złotu – na okładce pisma „Płomyk”



Ludwik Stasiak, Z szopką, Edition „Stella”, Bochnia, ok. 1928

**Spokojnych, zdrowych i pogodnych Świąt
oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku**

życzy

redakcja



„Skauta”

SKAUT. HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE©

REDAKCJA: **Lesław Dall** – Zakopane, **Wiesław Kukla** – Poznań, **Janusz Krężel** – Mielec, **Marian Miszczuk** – Warszawa,

Marek Karpiński (grafika) – Tarnów, **Marek Popiel** (red. naczelny, odpowiedzialny i wydawca).

33-100 Tarnów, ul. Krakowska 42/9, tel. 667 174 232 czasopismo.skaut@gmail.com www.skaut.okay.pl

SKAUT jest bezpłatnym harcerskim pismem niezależnym. Wszelkie prawa zastrzeżone ©1996–2015.

Przedruk za zgodą redakcji, za wskazaniem źródła i autora. Teksty i przesłane materiały redakcja publikuje **nieodpłatnie**.

Przedsięwzięcie o charakterze **non profit**.

O PUŁKACH ŻAKOWSKICH – ODNALEZIONY TEKST Z 1910 ROKU

W 1935 roku, w jubileuszowym numerze lwowskiego „Skauta”, Bolesław W. Lewicki, redaktor naczelny pisma, informował czytelników o znanych wówczas trzech pierwszych artykułach¹, informujących polskie społeczeństwo o angielskim Skautingu:

*Po raz pierwszy! czyli: Zabytki literatury harcerskiej
Pierwsze artykuły informujące*

Oficjalna historia harcerstwa jako pierwszą swą pozycję wymienia słynny artykuł Edmunda S. Naganowskiego – pod dziwnym tytułem: „Bi-bi” i „bi-es” umieszczony w lwowskim „Słowie Polskiem” w nr. 536 i 538 z dn. 16 i 17 listopada 1909 roku. Ale nie była to całkowicie pierwsza w Polsce relacja o skautingu. – Przed kilku laty, właśnie na łamach „Skauta” opublikowano odkrycie, że pierwszy polski artykuł o skautingu ukazał się w warszawskim „Świecie” (nr 40 z dnia 8 października 1909) p.t. „Na drodze do stałej armji”. Podpis: Londyn-Fox (coś jak znak firmowy!); przy artykule – dwie fotografie skautowe.

A oto znów otwieram Kalendarz Towarzystwa Szkoły Ludowej na rok 1911 (Kraków) W kalendarzu tym, przygotowanym niewątpliwie w ciągu roku 1910, na str. 100 znajduję obszerny, na 8 stronach artykuł redaktora Kalendarza, dra Marjana Stępowskiego p.t. „Jak swoją młodzież wychowują Anglicy (Pułki wywiadowcze Boy Scouts w Anglii)”. Przy artykule 11 fotografii z życia skautów i skautek angielskich. Artykuł zawiera informacje o powstaniu skautingu (Mafeking), o jego charakterze wychowawczym, omawia organizację angielską, analizuje wreszcie przyrzeczenie, hasło i prawo skautów angielskich.

O polskich poczynaniach skautowych autor nic nie wie, podaje natomiast pewne informacje dotyczące skautingu niemieckiego. Widocznie w r. 1910 społeczeństwo polskie nie orjentowało się zupełnie w poczynaniach harcerskich².

Ostatnie zdanie akapitu artykułu B. W. Lewickiego byłoby prawdziwe, gdyby nie odnaleziony przed kilkoma tygodniami tekst Edmunda Cenara³ zatytułowany „Pułki żakowskie”. Nawiązuje on do artykułu Edmunda S. Naganowskiego „Bi-bi” i „Bi-es” z 1909 roku. Artykuł ukazał się w lutym 1910 roku w „Dodatku” do ukazującego się we Lwowie pisma „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”. Zatem, jeśli nie istnieje jeszcze jakiś inny nieznanый dotąd tekst, artykuł E. Cenara jest trzecim, w ujęciu chronologicznym, znanym tekstem o angielskim Skautingu.

W podsumowaniu artykułu autor przekonuje o konieczności organizowania przy gniazdach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” organizacji na wzór angielski. Pisząc: [...] zbiorowe wyniki pracy pułków żakowskich mogą tylko na naród sprowadzić błogosławieństwo zdrowia i potęgi siły narodowej. Sokoli, próbujmy! Niechaj przy każdym gnieździe sokolem powstanie jedna próbna kompania, a czas i doświadczenie pouczy nas, czy to co robimy jest dobre, czy też dla nas zgubne. Na początek wystarczy wprowadzenie musztry, gimnastyki, gier i zakupienie namiotu do służby wojskowej w polu. A więc próbujmy!, wskazywał nową drogę, dla nowej organizacji, na nowe czasy. Był wtedy luty 1910 roku. Na utworzenie Skautingu trzeba było poczekać we Lwowie do 22 maja 1911 roku. ■

Marek Popiel

² B. W. Lewicki, *Po raz pierwszy! czyli: Zabytki literatury harcerskiej*, „Skaut. Dwutygodnik młodzieży harcerskiej, założony w r. 1911 przez Andrzeja Małkowskiego. Wychodzi we Lwowie pod redakcją B. W. Lewickiego. Numer Złotu Jubileuszowego”, Lwów 11 lipca 1935, r. XXII, nr 304, s. 6.

³ Edmund Cenar, ur. 31 sierpnia 1856 w Hermannstadt (ob. Sybin, w Rumunii), zm. 6 października 1913 r. we Lwowie, jeden z pionierów wychowania fizycznego, prekursor gry w piłkę nożną, redaktor „Przewodnika Gimnastyczny Sokół” we Lwowie.

¹ Teksty te były przedrukowane w tarnowskim „Skauście” w 2011 r.

PUŁKI ŻAKOWSKIE

„Dodatek” do czasopisma „Przewodnik gimnastyczny Sokół”, Lwów luty 1910, r. VI, nr 2, s. 17–22



Winieta „Dodatku” do czasopisma „Przewodnik gimnastyczny Sokół” –
zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów

Postępujemy naprzód, czyli też stoimy? oto pytanie, jakie nasuwa się każdemu po przeczytaniu felietonu¹ pod tyt. »Bi-bi« i »Bi-es« umieszczonym przez p. E. Naganowskiego² w »Słowie polskiem« w listopadzie r. 1909, w którym zdaje sprawę z instytucji patryotyczno-sportowej dwóch angielskich organizacji chłopców »Boys' Brigade«, krótko (B-b), tudzież »Boys Scaut« (B-s).

W odpowiedź na to musimy stwierdzić, że niewątpliwie idziemy naprzód, ale krokiem żółwym, jedną tylko ścieżyną, wprawdzie dość szeroką, jednak w roz-

miarach niedostrojoną potrzebom narodu i jego oczekiwaniom po Sokolstwie. Oto: mimo przyrostu gniazd sokolich, mimo przyrostu członków: wspierających, czynnych i umundurowanych, mimo wzrostu własnych sokolni, boisk i majątku, mimo przytulenia dziesiątek tysięcy młodzieży w sokolniach, Sokolstwo nie spełnia jeszcze w całości swojego zadania, gdyż nie stało się dotychczas »sercem narodu«, którego tętno zasilac powinno cały naród na polu wychów, fizycznego, którego praca i myśl wyprzedzać powinna pożądanie narodu, ażeby wskazywać drogi przyszłości.

Ani lud, ani młodzieży nie żyje naszym tętnem, oboje są nam niemal obcymi, patrzą na nas z daleka. Czas wejść tam na dół i tchnąć ducha sokolego. Jak przemówić do ludu, znana to rzecz sokolstwu, jak przemówić do młodzieży oto wzór nam daje Anglia, owa kraina wolnego, swobodnego wychowywania najdzielniejszych i najpiękniejszych charakterów. Ztąd doniosłość

¹ Edmund S. Naganowski, »BI-BI« i »BI-ES«, Dziennik „Słowo Polskie”, Lwów 16 i 17 listopada 1909 r. nr 536 i 538, przedrukowany „Skaut. Harcerskie Pismo Historyczne”, Tarnów styczeń 2011, nr 1 [24], s. 12–17. Kopia artykułu z Tygodnika „Świat” została zamieszczona przez Zenona Buczewskiego w piśmie: „Biuletyn”. Archiwum Prasy Skautowo-Harcerskiej, Vancouver, B.C. Kanada, lipiec 1976 r. nr 1 [7], s. 3.

² Naganowski Edmund, ur. 26 września 1853 r. w Gostyniu, zm. 28 stycznia 1915 r. we Lwowie. Pisarz i publicysta.

wychowawcza angiel.[skiej] organizacyi chłopięcych (B-b) i (B-s), – która pod względem obywatelskim, fizycznym, moralnym i duchowym stoi na najwyższym szczyście narodowej edukacyi, zasługuje na szersze rozważanie, z wytyczną myślą: »ażali podobne organizacje nie byłyby znamienitym środkiem wychowawczym naszej młodzieży«.

Kto patrzy bliżej w stosunki nasze, przyzna, że potrzeba sięgnąć głębiej w wychowanie młodzieży, potrzeba sokolstwu, bo któż inny do tego uprawniony i powołany, jak nie ono, przyłożyć ręki do skierowania budzącego się ruchu na polu internacjonalnego sportu na drogę narodową, że potrzeba dać młodzieży lepsze, niż dotychczas podstawy obywatelskiego uobyczajenia, inaczej cała nasza młodzież przepadnie dla sprawy narodowej.

Organizacja – »Bi-bi« i »Bi-es« daje w dziedzinie wychowania fizycznego wszystko, co młodzieży najwięcej odpowiada, a mianowicie: gimnastykę, gry, pływanie, strzelbę, służbę wojskową w polu i t. p., słowem jest ona ostatnim wyrazem wszechstronnego, narodowego wychowania, przyspasabiającego na dzielnego, zdrowego, silnego i przemysłnego obywatela i obronę ojczyzny.

Brygady chłopięce (pisze p. Nagan.[owski]) wzięły początek przed 26 laty w szkodzkim mieście przemysłowo-handlowem, Glasgowie. Niejaki W. A. Smith³, sekretarz tamtejszej szkoły niedzielnej, szukając rozwiązania, w jaki sposób utrwalić wpływ szkoły na starszych chłopaków, wpadł na myśl (będąc sam porucznikiem w armii ochotniczej), że musztra wojskowa może stać się skutecznym środkiem osiągnięcia celu. Rozpoczął więc próbę, a gdy ta się udała, organizacja »Boys' Brigade« weszła ogólnie w życie.

Dziś organizacja ta wykazuje w Anglii: 1 300 kompanii, 6 000 oficerów, 58.000 chłopców, kolonie zaś angielskie liczą ich 62.000. Należą tu chłopcy 12–17 letni, cele organizacyi są: Szerzenie Chrystusowego Królestwa wśród chłopców, a to krzewienie nawyków do posłuchu, uszanowania karność, poczucia własnej godności i tego wszystkiego, co wytwarza prawdziwą chrześcijańską męskość. Służba polega na: obowiązku stawiania się do musztry, na manewry, do nauki pływania, piłki nożnej, gimnastyki, strzelania i szermierki, dla osobnych oddziałów odbywa się kurs służby ambulansowej i obozowej. Każdy batalion kształci swoją własną kapelę. Nauki te odbywają się wieczorem,

³ William Alexander Smith (1854–1914).

manewry mniejsze każdej soboty popołudniu, manewry większe w czasie feryi, przyczem brygada wyrusza na dłuższy czas w pole, gdzie obozuje w namiotach.

Brygada składa się z batalionów, a te z kompanii. Kompania liczy najmniej 30 chłopców, dowodzi nią chłopiec, który musi mieć lat najmniej 19; pod jego bezpośrednimi rozkazami jest przy kompanii dwu poruczników i sierżantów. Szeregowcy kończą służbę z ukończonym 17 rokiem życia.

Fundusze na utrzymanie brygady dostarcza ofiarność publiczna. Chłopcy płacą po 60 hal. rocznie. Najzasobniejszą jest brygada-macierz (384.000 kor.), najuboższą brygada katolicka (7.848 kor.). Z funduszków pokrywają się koszty umundurowania (jednolite czapki z odznakami, krótkie spodnie, czarne pończochy, żakiet) i uzbrojenie chłopców, przewozu brygady lub jej oddziałów na odległe manewry, kupno i utrzymywanie namiotów, żywienie chłopców w czasie manewrów, kupno obozowych sprzętów, czynsz generalnej kwatery i t. p. Oficerowie, ani wodzowie nie otrzymują żadnej płacy, natomiast płatnym jest sekretarz brygady, urzędujący stale w gen. kwaterze.

Szeregowcy zaopatrzeni są w płócienne mantelzaki⁴ i skórzany pasek. Na lewym rękawie widnieją odznaki honorowe, na piersiach medale, które zdobywa się za wzorową, inteligentną służbę całoroczną i trzyletnią, jednakże z tem zastrzeżeniem, że w jednej kompanii nie może być więcej, niż dwa medale. Czyn bohaterki wynagradza się krzyżem brygady. Po sześciu miesiącach musztry otrzymują szeregowcy karabiny. Koszt umundurowania i uzbrojenia jednej kompanii (40 chłopców) wynosi około 9 ft. (215 kor.).

Zarząd brygady składa się z 16–20 obywateli, do której należą kapitanowie batalionów, tudzież około 10 członków miejscowej rady powiatowej (hrabstwa). Młodzież niema żadnego udziału w zarządzie.

Obok tej, ma Anglia jeszcze drugą organizację, t.zw. »Boys' Scouts«, t. j. chłopców zwiadowców, której cel już nie wychowawczy, lecz z wyraźną cechą obronną i wojenną. Twórcą tej organizacyi jest generał Baden-Powell⁵, głośny z wojny Boerów⁶.

⁴ Mantelzak, z niem. – tłumoczek podróżny, zawiniątko, sakwy.

⁵ Robert Baden-Powell (1857–1941).

⁶ Tzw. II wojna burska w Afryce południowej. Toczona pomiędzy wojskami burskich republik Transwalu i Oranii a wojskami imperium brytyjskiego w latach 1899–1902. Najbardziej znany fragment walk, to obrona miasta Mafeking, prowadzona od października 1899 do maja 1900 r. Obroną miasta, przez nieliczną załogę, w tym młodych chłopców, kierował R. Baden-Powell.

Zwiadowcem może być każdy chłopiec od 10-18 roku życia. Sześciu chłopców z jednym starszym tworzy »patrol«. Przywódca patrolu (patrolleader) ponosi całą odpowiedzialność za zachowanie się podwładnych każdego czasu, w polu i obozie. Patrol stanowi jednostkę w pracy i zabawie, w obozie każdy patrol stoi osobno. Chłopcy zobowiązują się do bezwzględnej posłuszeństwa. Trzy patrole (przynajmniej) tworzą »oddział« (troop). Jego dowódca zowie się »mistrzem« (scout-master). Innych formacji, prócz patroli i oddziałów, niema.

Wstępując do patrolu, każdy chłopiec składa następującą przysięgę : Na honor mój obiecuję: pełnić swoje obowiązki względem Boga i króla, pomagać innym według wszelkiej możliwości i, choćby mnie to miało nie wiedzieć co kosztować, być posłusznym znanej mi konstytucji zwiadowców.

Ubranie zwiadowcy: szeroki kapelusz, krawatowy węzeł barwy patrolu, koszula kolorowa (w zimie wełniana), spodnie do kolan granatowe lub »kaki«, pasek skórzany z potrzebami przewieszenia siekierki i bocznej torby, pończochy koloru spodni, mocne trzewiki, kij z wyciętą skalą pomiaru (stopy i cale), mantelzak, kokarda wstęgowa na lewym ramieniu, gwizdawkę i nóż przy pasie.

Patrol każdy ma swoją nazwę, osobną barwę i hasło. Nazwy wzięto ze świata zwierząt, a z ich głosów uformowano hasła. Tak n. p. patrol »kukułka« ma hasło »ku-ku« i t. p.

Patrole schodzą się w swoim klubie na naukę i zabawę, mniejsze ćwiczenia odbywają się raz na tydzień, większe raz na miesiąc; w każdej porze roku wychodzą na »wielkie zwiady, kiedy stają Obozami i z innymi organizacjami, urządzają manewry.

Oto główne zasady organizacja angielskiej młodzieży. Kto rozumie psychologię mózgu chłopięcego, ten przyznać musi, że nie można lepiej trafić w upodobania chłopca, jak właśnie taka organizacja poza szkolnych zajęć, która mu dostarcza lekkiej zabawy i poważnej pracy, która poucza, chroni i formuje charaktery, przysposabia bohaterów. Broszurka omawiająca: Co Boys' Brigade czyni dla chłopca? rozwija taki szkic psychologiczny: »Poza faktem fizycznej tęgości, żywotnej bujności i nienasyconej ciekawości chłopca, jest ważniejszy fakt budzenia się jego namiętności. Wiadoma wam wszystkim zmiana, jaka zachodzi w chłopcu od 12-go roku.

Chłopiec 11 letni jest dzieckiem, jest otwarty, posłuszny, zadowolony; chłopak 12 letni zdumiewa was. Każdy rok dodany do 12-go odsłania czujnemu oku

kiełkowanie myśli, pożądania i woli, aż rośnie w nas trwoga na widok wulkanicznego ognia, nagromadzonego w chłopca sercu. I wtedy – moment doniosły – chłopiec między 12 a 17 roku zaczyna podejmować daleko w życie sięgające decyzje. Podejmuje je w milczeniu, jeśli nie w tajemnicy, ale podejmuje prawie nie odwołalnie. Na upodobania i postanowienia chłopca wpływa potężnie to, czego się nauczył i do czego od dzieciństwa przywykł. Lecz w miarę, jak przechodzi te 5 do 6 lat rozwojowych, sam stanowi o upodobaniach, decyzjach i przyjacielskich stosunkach, które urabiają jego charakter. Do owych lat, przychodzi woskowy, miękki, plastyczny, urabialny; wychodzi z nich żelazny, nie do przemiany, chyba w odlewni ognistych doświadczeń«.

I właśnie w tym ważnym peryodzie życia ma »Boys' Brigade« spełniać swe zadanie, osiągnąć swoje cele. Bierze życie chłopca w swoje ręce. Przez musztrę, życie obozowe, gimnastykę, strzelanie itd. dociera do najważniejszych w życiu pierwiastków niebezpieczeństw i używa ich na największe dobro chłopca. Dalekie wymarsze, życie obozowe ćwiczą w bohaterskiej wytrzymałości i poczuciu własnej godności. Cały zaś czas ten ćwiczy się zarazem i oko i rękę i mózg, tak, że chłopak, który spędził 5 lat w kompanii »Boys' Brigade« przeszedł doskonałą szkołę, pełną najbawienniejszych doświadczeń.

A teraz zastanówmy się pokrótce, azali w naszym społeczeństwie nie moglibyśmy choć w przybliżeniu stworzyć takie organizacje dla naszej młodzieży. Że organizacje te byłyby dla narodu naszego użyteczne, że wydawałyby samodzielne, silne charaktery, że podniosłyby ogólny stan zdrowotny i wzmogłyby nasze siły fizyczne i moralne o tem nie potrzebuję przekonywać. Mogę jednak zapewnić, że organizacje takie dałyby się u nas wcale dobrze stworzyć, a chyba najbardziej ukwalifikowanym do tego jest Sokół. W Anglii nie ma towarzystw gimnastycznych, przeto musiały ująć tę organizację w ręce specjalne komitety, tam jednak, gdzie są organizacje gimnastyczne lub sokole, tam praca ta jedynie im przystoi.

Rozwijając pracę nad formowaniem pułków żakowskich, zyskuje Sokolstwo nie tylko sympatyę całego narodu, ale pogłębia i krzewi w szerokich masach młodzieży zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych, ujmuje w ręce całokształt pozaszkolnego wychowania fizycznego, odradza fizycznie naród od jego podstaw.

Dotychczasowe ograniczanie się Sokolstwa do uprawiania gimnastyki w sali i urabiania ducha narodowego z przydaniem kultu wielkich chwil narodowych, czczo-

nych uroczystymi obchodami, z ograniczeniem na działanie wśród mieszczaństwa, nie wystarcza dla narodu. Sokolstwo musi wzrok wyteńczyć w dal przyszłości, jąc się urabiania charakteru dorostu naszego, uzdolnienia go do wszelkiej potrzeby narodowej, nie powinno i nieśmie wypuszczać z ręki wpływu na całe społeczeństwo, dozwolaniem wyrastania obok Sokolstwa instytucji, któreby podcinały jej byt u samych fundamentów.

Za takie zaniedbanie nasze (Sokolstwa) uważać trzeba powstawanie drużyn Bartoszkowych poza Sokolstwem i tworzenie klubów sportowych poza Sokolstwem, a gdyby ewentualnie stworzono »Bi-bi«, »Bi-es« poza Sokolstwem zachwiałyby to życiem jego silnie, stałoby się uwięciem rdzenia kręgowego.

Fundamentów i warunków do stworzenia tej organizacji chłopięcej pod nazwą byle jaką, o celach »Bi-bi« posiada Sokolstwo podostatkiem.

I tak: przedewszystkiem sale gimnastyczne dają możność masowego zbierania młodzieży do gimnastyki, szermierki w zimie, do przeprowadzenia organizacji kompanii itd. mogą więc być centralną kwaterą pułku żakowskiego i boiska Sokole mogą być pierwszymi placami musztry i ewentualnymi strzelnicami, członkowie Sokoła, obeznani z służbą wojskową, mogą być komendantami batalionów i pułków, fundusze, które dziś zbieramy na różne cele pamiątkowe, obrócić możemy z prawdziwym pożytkiem narodu na uzbrojenie pułku żakow.[skich], sprawienie namiotów i t. d., słowem Sokolstwo zdoła wprowadzić organizacje te w życie najłatwiej i najrychlej.

Ujęciem w swoje ręce organizacji studenckich pułków, przeciwstawi ją Sokolstwo internacjonalnym klubom sportowym, które zatracają zupełnie myśl narodową i narodowe wychowania młodzieży, a medalami łatwo zdobytymi, za wykonania nieraz minimalne, demoralizują młode umysły, zaś stawianiem rekordów i dążeniem do wykazania jednostkowych najwyższych rezultatów w sporcie narażają zdrowie na nieobliczone w przyszłości szkody. Tymczasem zbiorowe wyniki pracy pułków żakowskich mogą tylko na naród sprowadzić błogosławieństwo zdrowia i potęgi siły narodowej. Sokoli, próbujmy! Niechaj przy każdym gnieździe sokolem powstanie jedna próbna kompania, a czas i doświadczenie pouczy nas, czy to co robimy jest dobre, czy też dla nas zgubne. Na początek wystarczy wprowadzenie musztry, gimnastyki, gier i zakupienie namiotu do służby wojskowej w polu. A więc próbujmy! ■

E. Cenar



Ape Junior, Boy Scouts – Robert Baden-Powell, akwarela, 1911 r., przedruk za: „Vanity Fair Supplement”, Henschel-Colourtype, London zbiorzy M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów

POLONIKA HARCERSKIE Z LAT 1913–38 W MUZEUM POLSKIM W AMERYCE

Muzeum Polskie w Ameryce z siedzibą w Chicago, Ill. jest jedną z najważniejszych instytucji polonijnych o charakterze kulturalno-naukowym na kontynencie amerykańskim.



Inicjatorem powstania muzeum był Józef L. Kania, ówczesny prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego. Pierwszym, kustoszem został urodzony w Złoczowie Mieczysław Haiman (1888–1949). Oficjalnie Muzeum Polskie w Ameryce zainauguowało swą działalność 12 stycznia 1937 roku w Chicago Ill. Przez osiemdziesiąt lat, licząc od pierwszych działań w 1935 roku, instytucja ta zgromadziła wiele niezwykle ważnych dla historii emigracji polskiej i historii Polski dokumentów, książek oraz pamiątek, które gromadzone są i prezentowane w muzeum, archiwum oraz bibliotece posiadającej ponad 100 000 książek. Z opisu wynika, że skatalogowana jest ok. połowa zbiorów bibliotecznych, co wynika ze stale powiększających się zbiorów.

W udostępnionym na stronie internetowej Muzeum, pliku pdf zawierającym katalog zbiorów bibliotecznych, znajduje się bardzo wiele ciekawych polo-

niców. Wśród nich znajdują się także polskojęzyczne wydawnictwa harcerskie, które poniżej prezentujemy. Zostały one uszeregowane według lat wydania, a w poszczególnych latach wg autorów.

1913

1. Karol H. Wachtl, *Polskie Skauty, odzew sceniczny w dwu odsłonach*. Napisał dla dziatwy polskiej w Ameryce..., nakładem „Przyjaciela Dzieci i Młodzieży”, Chicago 1913.

1914

1. Andrzej Małkowski, *Scouting in Poland*. Contents: *Scouting in Poland*, by A. Malkowski; *Some facts about Poland*, by E. Dubanowicz, Polish Bureau, London 1914.
2. Stanisław Osada, *Podręcznik Skautingu*; część I: *Czem jest Skaut i jego znaczenie w życiu Polonii w Ameryce. – Wskazówki jak się zabrać do organizowania patrolów Skautowych. – Musztra. Spostrzegawczość. – Sygnalizacja*. Wydawnictw Polskiej Rady Narodowej zeszyt I, drukiem „Dziennika Chicagoskiego”, Chicago 1914.
3. Stanisław Osada, *Podręcznik Skautingu*; Cześć II: *Organizacja Skautingu. Alfabet Morsego. Węzły, które każdy Skaut dobrze znać powinien. Musztra. Patrol w polu. Oryentowanie się w terenie. Ocenianie odległości*. Wydawnictw Polskiej Rady Narodowej zeszyt II, drukiem „Dziennika Chicagoskiego”, Chicago 1914.

1915

1. Andrzej Małkowski, *O wychowanie skautowe*, nakładem Zw. Sokołów Polskich w Ameryce, odbitka z „Dziennika Chicagoskiego”, Pittsburgh 1915.

1916

1. Antoni Jax, *Jeżeli chcesz szczęśliwie żyć powinie-
neś skautem być albo pod opieką Anioła Stróża.*
Obrazek z życia skautów. Dla skautów. Ze śpiewa-
mi w 4-ch aktach, nakł. autora, Chicago 1916.
2. Antoni Jax, *Skauci pod opieką Anioła Stróża.*
Obrazek z życia skautów dla skautów lub Soko-
łów. Ze śpiewami w 4-ch aktach, nakładem W. H.
Sajewskiego, Chicago, b. r.
3. Andrzej Małkowski, *Musztra skautowa*, nakładem
i drukiem Związku Sokołów Polskich w Ameryce,
Pittsburgh, Pa 1916.
4. Andrzej Małkowski, *Pierwsze Kroki w Skautow-
stwie. Część pierwsza, obejmująca: zawiązanie
i prowadzenie patrolu oraz egzamin młodzika*, na-
kładem Związku Sokołów Polskich w Ameryce,
Pittsburgh, Pa 1916.

1929

1. Stanisław Osada, *Gry i zabawy oraz prawa sokołąt
polskich w Ameryce.* Komedyjka: „Żarłoczny To-
mek” i trochę wierszy na deklamacje. Dla użytku
sokołąt i drużyn harcerskich w Ameryce, nakła-
dem i drukiem Sokoła Polskiego, Pittsburgh 1929.



Ilustracja z książki S. Osady, *Podręcznik Skautingu*,
cz. I, Pittsburgh 1916 – zbiory: M. Popiel, redakcja
„Skauta”, Tarnów



Okładka książki S. Osady, *Podręcznik Skautingu*,
cz. I Pittsburgh 1916 – zbiory: M. Popiel, redakcja
„Skauta”, Tarnów

1932

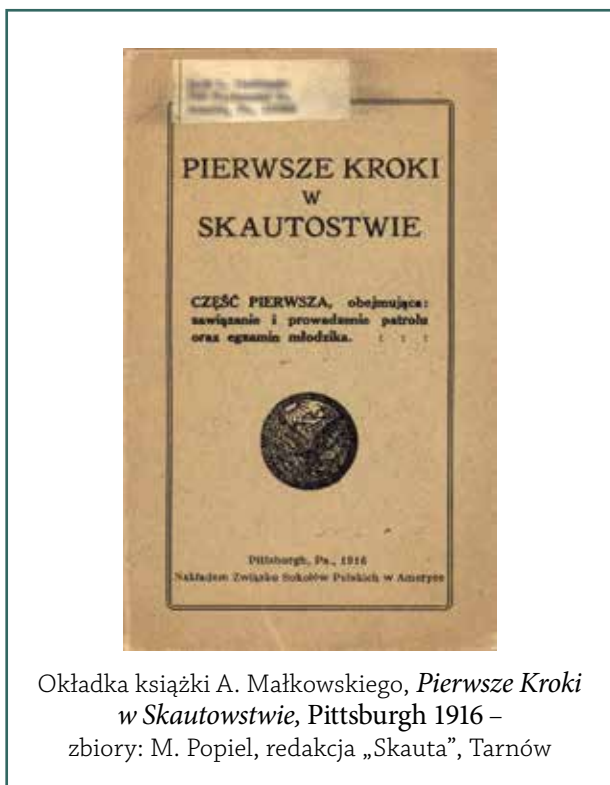
1. Stanisław Kołodziejczyk, *Podręcznik Harcer-
stwa Związku Narodowego Polskiego w Półn.[oc-
nej] Ameryce. Obejmujący przepisy organizacyjne,
wskazówki statutowe, regulaminy, prawa harcer-
skie, wzory prowadzenia zastępów, drużyn i hufca,
zasady pracy harcerskiej i przykłady z życia harcer-
skiego opracowane na źródłach angielskich i pol-
skich*, Związek Narodowy Polski, Chicago 1932.

1933

2. Stanisław Osada, *Drużyny sokolo-harcerskie*, na-
kładem i drukiem Sokolstwa Polskiego w Amery-
ce, Pittsburgh 1933.
3. Mieczysław Wasilewski, *Sokole-Harce. Podręcznik
dla młodzieży Sokolstwa Polskiego w Ameryce*, na-
kładem i drukiem Sokolstwa Polskiego w Amery-
ce, Pittsburgh 1933.

1934

4. Stanisław Kołodziejczyk, *Podręcznik ćwiczeń
i śpiewnik. Podręcznik Harcerstwa Związku Nar-
odowego Polskiego*, drukiem Dziennika Związkow-
ego i Zgody, Chicago 1934.
5. Bronisław M. Stachura, *Podręcznik Skautowy. Dla
Drużyn Zjednoczenia Polskiego. Rzymsko-Kato-
lickiego w Ameryce.* Wydanie pierwsze. Opraco-



Okładka książki A. Małkowskiego, *Pierwsze Kroki w Skautostwie*, Pittsburgh 1916 – zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów



Okładka książki A. Małkowskiego, *Musztra skautowa*, Pittsburgh 1916 – zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów

wał na podstawie amerykańskich i polskich źródeł..., nakładem Zjednoczenia P.R.K. w Ameryce, Chicago 1934.

1936

6. Karol Burke, *Jedziemy do Polski. Szlakiem wycieczki Harcerstwa Związku Narodowego Polskiego do Polski w lecie 1936 roku*, drukiem „Dziennika Związkowego”, Chicago 1936.
7. *Śpiewnik Harcerstwa Związku Narodowego Polskiego*, Chicago 1936.

1937

1. Stefan, S. Bruno, *Szkice Wychowawcze, poświęcone przodownikom harcerskim Harcerstwa Związku Nar.[odowego] Polskiego*, Zw.[iązek] Narodowy Polski, Chicago [1937].

1938

1. Zygmunt Umiński, *Harcerstwo Z. N. P. jako system wychowawczy oraz przepisy prób na stopnie harcerskie i sprawności Harcerstwa Z.N.P.*, drukiem Dziennika Związkowego, Chicago 1938,
2. Zygmunt Umiński, *Młodzik. Ochotniczka. Materiały i wskazówki do przygotowania chłopca i dziewczynki do próby na III-ci stopień harcerski w Harcerstwie Z.N.P.*, [Chicago 1938].

3. Zygmunt Umiński, *Ogrodniczek (sprawność zachowa)*, [Chicago 1938].
4. Zygmunt Umiński, *Program na okres zimowy w drużynie*, [Chicago 1938].
5. Zygmunt Umiński, *Program rocznej pracy w drużynach*, [Chicago 1938].
6. Zygmunt Umiński, *Próby na gwiazdki zucha*, [Chicago 1938].
7. Zygmunt Umiński, *Przepisy Prób na stopnie i sprawności młodzieży Związku Narodowego Polskiego*, Drukiem Dziennika Związkowego, Chicago 1938.

Jak wynika m.in. z opracowań Waława Błażejewskiego¹ oraz Wiesława Kukli i Mariana Miszczuka², harcerskich poloników wydanych w Stanach Zjednoczonych jest znacznie więcej. Można mieć nadzieję, że książki te, zwłaszcza autorstwa Andrzeja Małkowskiego, znajdują się w tej części zbiorów biblioteki, która jeszcze nie została skatalogowana i być może w najbliższej przyszłości pojawią się w katalogu. ■

M. Popiel

1 W. Błażejewski, *Bibliografia harcerska 1911–1960*, Warszawa 1981.

2 W. Kukla, M. Miszczuk, *Harcerska działalność wydawnicza w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Australii (1913–2009). Zarys dziejów wraz z bibliografią*, Warszawa 2009.

O KONKURSIE NA HARCERSKĄ NOWELĘ W LWOWSKIM „SKAUCIE”

Przed kilkoma miesiącami zbiory redakcji wzbogaciły się o pierwszy tom *Trylogii* Henryka Sienkiewicza opatrzony pieczęcią i dedykacją: *I Nagroda – Jubileuszowego konkursu na nowelę – ogłoszonego przez Redakcję „Skauta”, Lwów, 28 lutego 1937*. Pod dedykacją podpisał się Władysław Wenzel – kierownik wydawnictwa. Dzięki dacie, udało się prześledzić na łamach lwowskiego „Skauta” całą historię konkursu oraz osób związanych z jego rozstrzygnięciem.

Konkurs na nowelę z życia harcerzy¹ został ogłoszony na wniosek Władysława Głowiaka – ówczesnego redaktora naczelnego lwowskiego „Skauta”, w numerze specjalnym, wydanym z okazji 25-lecia ukazywania się pisma. Pierwszy numer „Skauta”, którego redaktorem był Andrzej Małkowski, ukazał się 15 października 1911 roku i natychmiast podbił serca młodzieży polskiej swą treścią. Čwierć wieku później, na srebrny jubileusz, redakcja opracowała numer z barwną okładką i bogatą zawartością na którą złożyły się wspomnienia kolejnych redaktorów, przypomnienie pierwszego numeru, ciekawie została przedstawiona statystyka ilościowa oraz zasięg rozchodzenia się poszczególnych roczników w kraju i w świecie. Ten układ numeru pozwolił na pokazanie jasnych stron pracy redakcji, nieustanną troskę o wysoki poziom pisma, kłopoty z pozyskiwaniem autorów i tekstów oraz trudności finansowe z jakimi wciąż borykała się administracja pisma.

Dla przyciągnięcia większej uwagi czytelników i chęci zdobycia nowych tekstów, w tym specjalnym numerze zamieszczono warunki konkursu. Treść nadesłanego opowiadania miała mieć objętości nie większą niż cztery strony maszynopisu. Redakcja przewi-



Strona tytułowa książki oraz dedykacja –
zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów

¹ *Konkurs na nowelę*, „Skaut. Dwutygodnik Młodzieży Harcerskiej. Pod redakcją Wiktora Frantza”, Lwów 15 października 1936, t. XXIV, nr 3–4(326–327), s. 17.

BIOGRAMY

Hm. **MARIA BACZYŃSKA**, ur. w 1902 r. Absolwentka Uniwersytetu Jana Kazimierza, geograf, nauczycielka, wychowawczyni w Gimnazjum Sióstr Notre Dame we Lwowie, instruktorka ZHP, drużynowa V Lwowskiej Drużyny Harcerzek im. Felicji Sulimirskiej, działaczka Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Autorka *Przewodnika po cmentarzach lwowskich Łyczakowskim i Janowskim*, Lwów 1937. Nauczycielka na tajnych kompletach we Lwowie. Po wojnie osiadła w Zakopanem. Była bibliotekarką, współpracowała z „Cepelią”. Ostatnie lata życia spędziła w Domu Pomocy Społecznej im. Ludwika i Anny Helclów w Krakowie. Zmarła 18 stycznia 1983 r. w Krakowie. Spoczywa na Nowym Cmentarzu Podgórskim w Krakowie w kwaterze XXXVII, rząd 12, miejsce 27.

Ks. dr **JÓZEF DAJCZAK**, ur. 24 maja 1894 r. w Trościańcu Wielkim. W latach 1906–1914 uczył się c.k. Gimnazjum im. Rudolfa w Brodach. Egzamin dojrzałości zdał z odznaczeniem. Od 1915 r. w Seminarium Duchownym we Lwowie. Wyświęcony został w 1919 r. Od 1923 r. pełnił posługę w parafii kościoła św. Elżbiety we Lwowie, w tym czasie był także prefektem w kilku lwowskich gimnazjach oraz kapelanem Komendy Lwowskiej Chorągwi Harcerzy ZHP. Studia doktoranckie odbył na Uniwersytecie Jana Kazimierza, W roku 1927 doktoryzował się na Uniwersytecie Lwowskim. Był wykładowcą katechetyki w lwowskich uczelniach pedagogicznych oraz współautorem kilku podręczników szkolnych. Lata okupacji niemieckiej spędził w rodzinnej wsi. Po wojnie wykładał w Seminarium Duchownym w Nysie oraz na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie habilitował się. Był kierownikiem Katedry Pedagogiki i Katechetyki Akademii Teologii Katolickiej. Wydał w 1956 r. podręcznik „Katechetyka”. Zmarł w Warszawie 23 lutego 1966 r.

WŁADYSŁAW GŁOWIAK (1903–1984?), instruktor harcerski. Stopień przodownika uzyskał 3 lutego 1928 r., harcmistrza 28 maja 1936 r. w Chorągwi Lwowskiej. Od września 1925 r. do września 1928 r. drużynowy I DH w Nisku, członek Komendy Hufca w Nisku w 1928 r. W latach 1928–1932 (?) drużynowy VI DH we Lwowie, od czerwca 1934 r. do grudnia 1936 r. XXVI DH we Lwowie. Ponadto w latach 1928–1929 członek Komisji Stopni i Sprawności, w 1930 r. kierownik referatu Prób i Sprawności, od października 1932 r. do 1933 r. zastępca Komendanta Hufca Lwów. Od stycznia 1937 r. kierownik referatu wychowania fizycznego Hufca Lwów, potem instruktor w Nisku. W XII 1937 r. został przeniesiony do Chorągwi Białostockiej, gdzie do 1938 r. pełnił funkcję hufcowego Hufca Harcerzy w Ostrołęce.



Okładka „Skauta” – zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów

działa cztery nagrody. Za pierwsze miejsce *Trylogię* H. Sienkiewicza w 13 tomach, za zajęcie drugiego miejsca, książkę Wacława Borowego *Od Kochanowskiego do Staffa. Antologia liryki polskiej*. Za miejsce trzecie nagrodą miała być książka *W pustyni i puszcy*. Miejsce czwarte miało być nagrodzone *Książką o Wielkim Wodzu*, autorstwa Leopolda S. Ginsberga. Wszyscy uczestnicy konkursu mieli otrzymać także ilustrowany kalendarz „Skauta” na rok 1937 rok. Dodatkowo, dla autorów wyróżnionych przez sąd konkursowy tekstów, przewidziano bezpłatną prenumeratę „Skauta”.

Sąd konkursowy składał się z następujących osób: hm. Maria Baczyńska, ks. dr Józef Dajczak, Wiktor Frantz², Kazimiera Jagniewska i hm. Aleksander Szczęścikiewicz³. Ta grupa osób miała rozstrzygnąć o wyniku konkursu, a zwycięskie teksty miały być opublikowane na łamach „Skauta”. Każdy utwór miał być nadesłany na ul. Kurkową 12 wraz z opieczetowaną kopertą zawierającą imię, nazwisko i adres autora.

Odzew na konkurs był nadspodziewany. Nadesłanych zostało 35 prac. Spośród nich w trakcie obrad

² M. Popiel, Wiktor Frantz (1904–1980). *Ostatni redaktor lwowskiego Skauta*, cz. 1, „Skaut”, Tarnów marzec 2007, nr 1 [9], s. 3; cz. 2, Tarnów czerwiec 2007, nr 2 [10], s. 3; dokończenie, Tarnów listopad 2007, nr 3 [11], s. 2.

³ M. Popiel, Aleksander Szczęścikiewicz (1897–1980) – *Ostatni komendant Lwowskiej Chorągwi Harcerzy ZHP*, „Skaut”, Tarnów, nr 3–4 [19–20], grudzień 2009.



Okładka kalendarzyka „Skauta” – zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów

16 lutego 1937 roku, sąd konkursowy wyłonił najlepsze prace⁴:

- I miejsce – utwór „Harcerskie serce” – godło „O. M. I.”
- II miejsce – „Ostatnia sztafeta” – godło „Sport 4”
- III miejsce – „Przygoda w pustelni” – godło „Pierwsza myśl”
- IV miejsce (redakcji) utwór „Ognisko” – godło „Duch”.

Po odpieczętowaniu kopert, okazało się że autorami nagrodzonych utworów są:

- I – Sylwester Granieczny z Obry Wkp. pow. Wolsztyn,
- II – Władysław Smoła z Czortkowa,
- III – Stanisław Szczęścikiewicz ze Lwowa
- IV – Józefa Nejczykówna z Kościana.

Poza konkursem redakcja zdecydowała o druku w „Skaucie” utwory: „Pokusa” i „Tęcza nad sercem”, a w „Leśnym Duszku” utwór „Polowanie na żmiję”.

Nagrody zostały rozesłane w pierwszej połowie marca. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali kalendarzyk *Uśmiechnij się*⁵.

Na dalszych stronach przedrukujemy nowelę, która zajęła I miejsce w konkursie. ■

M. Popiel

⁴ Wynik konkursu na nowelę, „Skaut. Dwutygodnik Młodzieży Harcerskiej. Pod redakcją Wiktora Frantza”, Lwów 28 lutego 1937, t. XXIV, nr 13 (336), s. 2.

⁵ *Uśmiechnij się! Słoneczny kalendarzyk „Skauta” na r. 1937*, Lwów 1937.

O. **SYLWESTER GRANIECZNY**, ur. 1 stycznia 1913 r. w Gaszowicach k. Rybnika. Święcenia kapłańskie otrzymał w Obrze 12 czerwca 1938 r. II wojna św. zastała go w Lublińcu. Po wojnie zamieszkał w Poznaniu, gdzie odbył studia magisterskie na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza. 3 marca 1950 r. otrzymał tytuł magistra. Wrócił do Lublińca i pracował jako profesor w Niższym Seminarium Duchownym, następnie w Markowicach, gdzie na miejscu dawnego nowicjatu otwarto nowe Niższe Seminarium Duchowne. Pełnił tam funkcję profesora (1953–56), superiora (1956–59), ponownie prof. (1959–62). Zmarł 24 października 1973 r. w Rydułtowach spoczywa na cmentarzu w Gaszowicach.

KAZIMIERA JAGNIEWSKA, ur. 19 września 1915 r. w Myślenicach. Drużynowa, studentka, konspiratorka, aresztowana 22 czerwca 1941 r. we Lwowie, rozstrzelana przez Sowietów w więzieniu przy ul. Łąckiego 28 czerwca 1941 r. Spoczywa na Cmentarzu Janowskim we Lwowie, pole 32, mogiła 74.

Hm. **WŁADYSŁAW JAN WENZEL**, ur. 25 kwietnia 1907 r. we Lwowie. Od 1913 r. uczęszczał do Oddziału równorzędnego c. k. IV Gimnazjum we Lwowie. Rozkazem nr 5 z 3 lutego 1928 r. mianowany działaczem harcerskim [phm.], stopień hm. nadany rozkazem L 12 z 10 czerwca 1937 r. Chor. Lwowska. W latach 1931–39 członek zarządu Oddziału Lwowskiego ZHP. W latach 1928–34 kierownik administracyjny pisma „Skaut” we Lwowie. Od 1935 r. kierownik wydawnictwa „Skaut”. Od 1 marca 1936 r. jego redaktor naczelny (nr 14–15). Ponownie kierownik wydawnictwa do września 1939 r. Sekretarz Przedstawicielstwa ZHP na Węgrzech w latach 1939–40. Członek Komitetu Harcerskiego w Wielkiej Brytanii w latach 1940–43. Sekretarz Komitetu Naczelnego ZHP na czas wojny w Londynie w latach 1943–45. Członek NRH pgK w latach 1945–46. Członek GK H-rzy pgK w latach 1955–88. Od 1962 r. członek Koła Harcerzy i Harcerek z lat 1911–1945, od 1966 r. kierował sekcją bibliograficzną, w ramach Harcerskiej Komisji Historycznej. Zmarł 30 lipca 1996 r.

Źródła: K. Jarzembowski, L. Kuprianowicz, *Harc mistrzynie, Harcistrze Związku Harcerstwa Polskiego mianowani w latach 1920–1949*, Kraków 2006; Arch. ZHP, *Rozkazy 1932–1938*; I. Kozimała, *Kadra instruktorska Lwowskiej Chorągwi Harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1918–1945*, Warszawa 2010; M. Popiel, *materiały własne*.

HARCERSKIE SERCE

I NAGRODA W KONKURSIE NOWELISTYCZNYM „SKAUTA”

Przeminał już upał dnia. Rozżarzone słońce zsuwało się za czarny bór. Poprzez wierzchołki drzew przedarły się jeszcze złote promienie i igrały po spokojnej toni jeziora. Mrok spowił zwolna pola, lasy i łąki.

Nad brzegiem jeziora stał harcerz zapatrzonej w uroczy zachód. Na jego młodej twarzy malowało się zamyślenie i troska.

Cisza panowała dookoła. Tylko z lewego brzegu jeziora, gdzie na tle białych brzoź rysowały się kontury obozu harcerskiego, słychać było żywe wybuchy śmiechu.

– Wesoło im – rzekł harcerz budząc się z zamyślenia.

Był to druh Stanisław Mazur, komendant obozu. Na jego głowie spoczywały troski o roześmianą gromadę harcerzy. Kochał on swą czeredę więc i trud był mu słodki. I teraz wyszedł z obozu, by z dala od gwaru, w ciszy przygotować plan i gawędę na wieczorne ognisko. Ale myśl jego ulatywała hen za to jezioro, za ten las, gdzie leżała jego rodzinna wioska, a w niej grób ukochanej matki. O, jak chętnie by ukląkł nad tą mogiłą, jak za dawnych chłopięcych lat. Powiedziałyby jej, że już nie jest sierotą..., że ma dużo braci..., że jest szczęśliwy...

Od czasu, gdy nad tym jeziorem rozbił namioty, komendant często popadał w zamyślenie. Wszak to każdy pagórek, każdy rów, każde drzewo przypomina mu chwilę, gdy pierwszy raz spędzał tu obóz. Tu nad tym jeziorem znalazł prawdziwe współczucie, tu przestał być sierotą, tu skończyła się jego gorzka dola tułacza.

I teraz długo marzył. Zbudził go dopiero głos trąbki. Gdzie gawęda, pomyślał. – Acha, mam... to będzie wyśmienite... – rzekł do siebie i ruszył do obozu.

Drużyna siedziała przy ognisku. Jasne płomienie strzelały ku niebu oświetlając rozśpiewane twarze druhów. Z młodych ich piersi płynęła pieśń radosna, potężna:

*Płonie ognisko i szumią knieje,
Drużynowy siadł wśród nas,
Opowiada starodawne dzieje,
Bohaterski wskrzesza czas...*

Umilkli. Wszystkich oczy zwróciły się w stronę komendanta. On powstał, jednym rzutem oka objął całą drużynę i tak się odezwał:

– Dzisiaj nie będzie gawędził drużynowy, ale kilku z was na wrywanego powie coś na temat: co mnie skłoniło, że zostałem harcerzem.

Nastała cisza. Nikt nie chciał mówić pierwszy.

– No, Janek, rozpocznij ty – rzekł komendant.

Janek, choć był największym gadułą w drużynie, namyślał się długo, wreszcie zaczął:

– Jak zostałem harcerzem? – Hm... co tu długo gadać. Dziwiłbym się bardzo, gdybym nie był harcerzem, gdyż harcerstwo a moja natura, to jakby jedno. Ja lubię bohaterstwo, życie z naturą, koleżeństwo, szukam przygód, a to znajduję w harcerstwie. Dalej harcerstwo daje mi pewien hart ducha, wskazuje cel i piękno życia dla Boga, Ojczyzny i bliźnich. To wszystko skłoniło mnie, że wstąpiłem do drużyny.

– Dobrze – rzekł komendant – teraz ty, Julku.

– Teraz prosimy druha komendanta – ośmielił się Bolek.

– Druh komendant – wołali za nim harcerze.

Komendant tego się nie spodziewał. Długo się wzbraniał, ale widząc w oczach wszystkich szczerą prośbę, nie mógł odmówić.

– Zgoda – rzekł, lecz dalsze słowa utknęły mu w gardle, a głos jego stał się dziwnie miękki. Wzruszenie malowało się na jego twarzy. Przemógł się jednak. Rozpoczął.

– Będzie temu lat piętnaście, kiedy po raz pierwszy ujrzałem harcerza i kiedy nim zostałem zapragnąłem. Jako sierota, opuszczony przez wszystkich zmuszony byłem porzucić wioskę rodzinną, by w odległym mieście szukać pracy. Wybrałem się pieszo z torbą żebracza. Po drodze chleb znajdowałem wszędzie, ale serce bardzo, bardzo rzadko. Nieraz musiałem nocować pod gołym niebem. Nie bałem się. Drżałem tylko, gdy przechodzić musiałem obok chłopców pasących bydło, gdyż ci nigdy mnie nie przepuszczali bez drwin i dokuczliwych wybryków.

Tak też było i wtedy, gdy spotkałem pierwszego harcerza. Zbliżałem się do niedaleko stąd leżącej wioski, gdzie pragnąłem przenocować. Przypadkiem musiałem przechodzić obok bawiących się chłopców. Obejść ich nie mogłem, więc starałem się przejść jak najskromniej. Niestety, nie udało się. Otoczono mnie, pytano o nazwisko, szarpano moje wysłużone ubranie śmiejąc się i drwiąc ze mnie. Cóż ja mogłem przeciw takiej liczbie. Oparłem się o drzewo przydrożne, a z oczu popłynęły łzy.

Nagle chłopcy ode mnie odskoczyli, a równocześnie na mojej głowie spoczęła czyjaś dłoń. Poprzez łzy ujrzałem harcerza.

– Jak się nazywasz, mały? – spytał mnie serdecznie.

– Mazur Stanisław, – odrzekłem nieśmiało.

– A skąd?

– Z Górki.

– Z Górki? A jak się tu dostałeś?

– Pieszko. Jestem sierotą i idę do miasta szukać pracy.

– A tym, co zrobiłeś, że cię opadli?

– Nic.

– Dobrze. Zostań tu chwilę, ja pójdę do nich.

Poszedł. Chłopcy z początku nieufnie, potem coraz śmielej do niego się zbliżali. Nie wiem, co im powiedział. Widocznie przemówił im do serca, gdyż wszyscy, jakby różdżką czarodziejską zmienieni przyszl mi przepraszać podając mi swe dłonie. Czułem się nieswojo podczas tych ceremonii. Po raz pierwszy podano mi dłoń. Z podziwem patrzyłem na swego oswobodziciela. Podobał mi się jego mundur harcerski, jego postawa rycerska, a nade wszystko jego dobroć i harcerskie serce.

Noc się zbliżała. Pilno mi było w drogę. Podziękowałem harcerzom za obronę i chciałem ruszyć ku wsi, by poszukać sobie noclegu. Lecz ten mnie zatrzymał i zabrał z sobą do obozu.

Oboz ten leżał na tym samym miejscu, gdzie nasz obecnie. W nim dopiero w całej pełni poznałem ducha harcerzy. Było mi wśród nich dobrze jak dawniej w chacie rodzinnej, gdy ojciec i matka żyli. Zapomniałem o moim sieroctwie i tułaczce. Usiadłem z nimi przy ognisku, wpatrywałem się z zachwytem w żywiołowe płomienie, słuchałem ich pieśni i gawęd, czułem ich miłość, koleżeństwo i prawość.

Gdy po wspólnej modlitwie przy dogasającym ognisku znalazłem się na postaniu w namiocie, długo nie mogłem zasnąć. Marzyłem o mundurku harcerskim, o ognisku, o ostatnich przeżyciach... Straszna mi była myśl, że jutro będę musiał miejsce to opuścić. Starałem się o tym nie myśleć. W końcu postanowiłem poprosić komendanta, by pozwolił mi dłużej pozostać w obozie.

Nazajutrz rano starałem się spotkać komendanta i przedłożyć mu swoją prośbę.

Stanąłem przed nim nieśmiały, lecz jego uśmiech dodał mi odwagi. Przychylił się do mojej prośby, nawet więcej, przyjął mnie za ucznia krawieckiego do swego warsztatu.

Zostałem więc harcerzem, gdyż spotkałem serce i czyn harcerski, a serca jako sierota szukałem. Odtąd przestałem być sierotą, bo harcerze stali mi się braćmi, a drużyna domem rodzinnym.

Komendant skończył. Druhowie otoczyli go w koło pragnąc mu okazać swą wdzięczność i przywiązanie, lecz on chcąc uniknąć owacji rozpoczął swą ulubioną piosenkę.

I znowu płynęła pieśń wesoła, z głębi serc gotowych do poświęceń dla Ojczyzny, dla bliźnich i ubogich.

* * *

Noc zapadła głucha i ciemna. Obóz pogrążony był w głębokim śnie. Z dala przesuwały się dwa cienie. Była to warta. Szli obaj długo w milczeniu. Nagle jeden odezwał się cicho.

– Teraz rozumiem – rzekł.

– Co rozumiesz?

– Rozumiem, dlaczego nasz komendant ma takie dobre serce dla biednych. Nieraz widziałem, jak spotkawszy obdartego chłopca, brał go do swego warsztatu i pręcej nie wypuszczał, aż całe ubranie było naprawione.

– Widziałeś?

– O, jeszcze więcej widziałem. Kilka razy zawołał mnie do siebie i mówił: Bolku, weź-

mij tę paczkę i zanieś ją pod wskazanym adresem.

– A co w tych paczkach było?

– Nie wiem, ale tak się domyślam, że pewno nasz komendant uszył jakie ubranko i posłał tym biednym ludziom.

– A ja nie mogę pojąć, jak on umie podejść do chłopców. Tyle nagadałem Stachowi i Jurkowi o harcerzach, a oni tylko się ze mnie śmiali. Przyszedł komendant, rzekł słówko, a wkrótce potem Jurek i Stach w drużynie.

– Nie rozumiesz? Przecież nasz komendant często powtarza: Młodzieży nie zdobywa się tylko słowami, ale czynem i sercem harcerskim.

Tak oni z sobą gwarzyli...

■
S. Graniczny

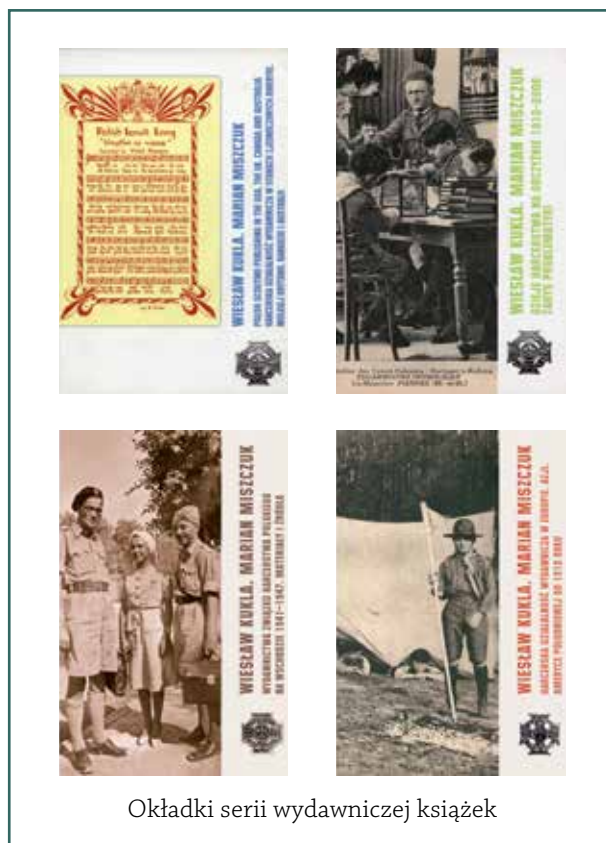
Wiesław Kukła

INFORMACJA – ACADEMIA.EDU

Kilka wydanych przez Wiesława Kukłę oraz Mariana Miszczyka książek, na temat działalności wydawniczej harcerstwa na wychodźstwie od 1912 roku do współczesności, znajduje się na witrynie Academia.edu. Istnieje możliwość nieodpłatnego pobrania pełnych tekstów tych publikacji pod adresem: <http://independent.academia.edu/WieslawKukla>

Dostępne są następujące książki oraz referat:

1. W. Kukła, M. Miszczyk, *Dzieje harcerstwa na obczyźnie 1912-2006. Zarys problematyki*, Warszawa 2006.
2. W. Kukła, M. Miszczyk, *Harcerska działalność wydawnicza w USA, W. Brytanii, Kanadzie i Australii*, Warszawa 2009.
3. W. Kukła, M. Miszczyk, *Harcerska działalność wydawnicza w Europie, Azji i Ameryce Południowej od 1912 roku*, Warszawa 2012.
4. W. Kukła, M. Miszczyk, *Wydawnictwa Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1941-1947*, Warszawa 2013.
5. W. Kukła, M. Miszczyk, *Co dalej? Instruktorzy harcerscy o Polsce, harcerstwie i młodzieży na łamach pism władz harcerskich na uchodźstwie (1940-1946)*, Warszawa 2015.
6. W. Kukła, M. Miszczyk, *Biuletyn Informacyjny Naczelnictwa (BIN) – zaginiona kronika działalności*



Okładki serii wydawniczej książek

ZHP pgK, „Przegląd Polsko-Polonijny”, Gorzów Wielkopolski 2014, nr 7-8, s. 41-51.

W grudniu 2015 r. liczba pobrań wynosiła 677. ■

W. Kukła



25 LAT



Numer specjalny miesięcznika „Czuwaj” – gratulacje!



„Be the spark! Magazine”, Warszawa 2014, nr 1, s. 52. Publikacja GK ZHP wydana w związku z kandydowaniem ZHP do zorganizowania w Polsce Światowego Jamboree Skautowego w 2023 roku. Pismo w wersji elektronicznej dostępne pod adresem:

http://issuu.com/zhp_pl/docs/bethesparkmagazine1_pl

Paweł Głowiak

NOWE REPRINTY „IMPULSU”

Nakładem oficyny „Impuls” pomiędzy wrześniem a grudniem br. ukazało się kolejnych 12 nowych reprintów harcerskich. Tym samym liczba książek w serii wydawniczej „Przywrócić Pamięć” wynosi 80 sztuk. Oto najnowsze tytuły:

1. Edmund Jezierski, *Z życia obozowego skautów*, Warszawa 1913.
2. Adam Chętnik, *Harcerstwo w Junactwie*, Warszawa 1915.
3. Zygmunt Wasilewski, *Orientacja wewnętrzna. Luźne kartki*, Moskwa 1916.
4. Stanisław Sedlaczek, *Sprawności skautowe*, Kijów 1918.
5. Józef Dobiecki, *Wskazówki dla nowopowstających drużyn*, Lwów 1921.
6. Stanisław Sedlaczek, Eugeniusz Ryszkowski (red.), *Kalendarz harcerski*, Warszawa 1924.
7. Bernard Chrzanowski, *Z odczynu*, Lwów-Warszawa 1925.
8. Aleksander Ordża-Dawid, *Pamiętnik wojenny harcerza 1918–1920*, Bydgoszcz 1931.
9. *Jubileuszowy Złot Związku harcerstwa Polskiego w Spale 10–25 VII 1935*, Warszawa 1935.
10. Ignacy Płazewski, *Czoło harcerskiej kolumny*, Warszawa 1935.
11. Kazimierz Jelski, *Zawody w drużynie*, Warszawa 1936.
12. Robert Baden-Powell, *Moje przygody i przeżycia*, Lwów 1937.

